

# Redakcja

---

## Elektrownia pruszkowska w konspiracji i Powstaniu : (uzupełnienie)

---

Przegląd Pruszkowski nr 1, 90-92

---

1997

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych [mazowsze.hist.pl](http://mazowsze.hist.pl).

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## Elektrownia pruszkowska w konspiracji i Powstaniu (uzupełnienie)

W zeszytcie nr 2 "Przeglądu Pruszkowskiego" z 1994r. na str.23-35, zostały opisane przez Andrzeja Kurca i Zdzisława Zaborskiego wyjątkowe stosunki, jakie panowały w miejscowej elektrowni w czasie okupacji niemieckiej.

Pomimo, że był to zakład bardzo ważny w niemieckiej strategicznej machinie wojennej, dzięki postawie zarówno polskiej dyirekcji, jak i całej załogi, stał się on szańcem walki konspiracyjnej przeciwko okupantowi. Przetrawać, szkodzić "szkopom", szykować się do odwetu i walczyć gdzie się da, by pomóc ofiary terroryzmu - to wspólne hasła członków różnych organizacji: AK, NSZ, PPS i PPR, które jednoczyły załogę we wspólnym ruchu oporu.

Dzięki przemyślanej działalności pracowników i pełnej rozwagi polityce dyrektora Kazimierza Wolfa, tak ważny obiekt, jakim była elektrownia, pozostawał pod zarządem Polaków. Stan ten trwał do ostatnich dni lipca 1944r., kiedy na polecenie niemieckiej dyirekcji, mieszczącej się na Placu Napoleona w Warszawie, do elektrowni pruszkowskiej przybyła ekipa strażników niemieckich. W jej skład wchodziłi podoficerowie i dwunastu żołnierzy Wehrmachtu, którzy rozpoczęli służbę w wartowni. Jednak nie kontrolowali straży podległej polskiemu dyrektorowi.

Polska straż fabryczna na terenie elektrowni odegrała szczególną rolę. Jej komendantem był Stefan Polarczyk, którego postać pragniemy przypomnieć.\*)

Stefan Polarczyk pochodzi z Wielkopolski, z zawodu nauczyciel, komendant hufca harcerskiego w Bydgoszczy. Po ukończeniu w 1936 roku Szkoły Podchorążych Rezerwy Piechoty w Zambrowie, został w 1938 roku awansowany do stopnia podporucznika. Zmobilizowany w lipcu 1939r. do 60 pułku piechoty, walczył w 25 Dywizji Piechoty Armii Poznań jako dowódca plutonu. Ranny w obronie Warszawy na Bielanach, trafił do Szpitala św.Ducha, a po jego zbombardowaniu przebywał kolejno w szpitalach: Maltańskim i Ujazdowskim. Po wyleczeniu się z ran, osiadł w listopadzie 1940r. w Pruszkowie i został przyjęty jako inwalida wojenny do

---

\*/ Na podstawie relacji S.Polarczyka oraz następujących dokumentów:

1. Karty zwolnienia ze Szpitala Ujazdowskiego z 12.XI.40r.
2. Zaświadczenia ze Szpitala Ujazdowskiego (w jęz.polskim i niemieckim) z 31.III.40r.
3. Zaświadczenia z pracy w EOW z 11.IV.46r.
4. Oświadczenia ppor. AK Henryki Zdanowskiej "Barbary" z 14.IV.93r.



Stefan Polarczyk - żołnierz Września, komendant straży w elektrowni pruszkowskiej w czasie od 23 grudnia 1940 do 22 lutego 1943r.

Józef Bielik - porucznik AK pseudonim "Biały" - adiutant komendanta i dowódca 5 kompanii, Mieczysław Pilichowski - inwalida wojenny z 1939r., a także Antoni Nowacki - członek PPR.

Przy bramie kolejowej dyżurował ppor. Ludwik Przybylski "Nurt" - szef kontrwywiadu AK, Roman Chojnacki "Baca", który zginął w akcji oddziału dywersji bojowej na Grochowie oraz Gnatowicz.

Szczególną jednak rolę w robocie konspiracyjnej pracowników elektrowni pruszkowskiej odgrywała brama, przez którą wywożono lesz, umiejscowiona od strony Czarnej Drogi, na uboczu, otoczona codziennie rosnącymi hałdami wywożonego leszu. Przy tej to bramie, w małej drewnianej budce strażniczej, pełnili służbę na zmianę oficerowie AK sterujący pracą podziemną VI Rejonu: mjr Edmund Krzywda Rzewuski, por. Józef Bielik, Mieczysław Polichowski i Andrzej Nowacki. Miejsce, o którym mowa, idealnie nadawało się do kontaktów z ludźmi z zewnątrz, a przede wszystkim gwarantowało, w razie niebezpieczeństwa możliwość bezpiecznej ucieczki.

Portierami w głównym gmachu byli: Jan Piotrowski, a także Bolesław Ostrowski "Elektryk", dowódca grupy dywersyjnej Praskiego Obwodu AK,

pracy w miejscowej elektrowni EOW, gdzie powierzono mu funkcję komendanta straży fabrycznej.

Sumienny, pogodnego usposobienia, posiadał umiejętność postępowania z ludźmi, choć praca na jego stanowisku nie była łatwa. Zaprzysiężony do Armii Krajowej przez inż. Zygmunta Wierzbowskiego i komendanta VI Rejonu Edmunda Krzywdę Rzewuskiego, przyjął pseudonim "Bartek". Od tej chwili znalazł się w licznej grupie akowców pracujących w elektrowni, wśród których było wielu wysokiej rangi oficerów AK i którym należało ułatwiać wykonywanie, pod pokrywką zwykłych obowiązków służbowych, ich działalności związanej z pracą konspiracyjną.

Zastępcami Stefana Polarczyka byli: dowódca plutonu Leonard Grzegorek - starszy sierżant AK pseudonim "Lew", Jan Poniewierski,

wykonawca wyroku na groźnym komisarzu Arbeitsamtu nazwiskiem Fritz Geist, co miało miejsce 10 maja 1943r.

Przy głównej bramie pełnili służbę: Waclaw Stochlak, Jankiewicz - inwalida z 1939r., Antoni Rytwiński i Władysław Myśliborski - żołnierz w plutonie WSOP "Nenufar".

Wartownicy to: Tadeusz i Jan Piotrowscy, Piotrkowicz, Kazimierz Pawłowski, Tadeusz Świdorski, Jan Koc, Kazimierz Łukasik, Furstenberg, Tadeusz Kossakowski oraz inwalidzi wojenni z 1939r. ze schroniska przy ul. Bursowej: Waclaw Kuchta "Borek" - sierżant AK dowodzący plutonem, Stanisław Lipiński, Karol Susa, i Jankiewicz.

Na stanowisku konwojenta pracował pchor. AK Janusz Osiecki "Parys", były kadet, który podczas Powstania Warszawskiego brał udział w ataku na Lotnisko Bielańskie, gdzie został ranny; walczył jednak nadal w Puszczy Kampinoskiej; zginął prawdopodobnie pod Jaktorowem. Pozostali konwojenci to: Romuald Skwarc i Jan Kędziński - członek PPR.

Stefanowi Polarczykowi podlegali też operatorzy centrali telefonicznej: Władysław Kucharki - inwalida wojenny, Kramer - przedwojenny sędzia oraz zegarowy Jan Dudzik.

Publikując niniejsze uzupełnienie, pragniemy dać przykład splatania się na kształt ogniów jednego łańcucha losów ludzi, zdolnych przeciwstawić się okupantowi mimo krańcowo nieraz różnych poglądów, gdyż wyzwolenie Polski uznawali za cel nadrzędny.

*Redakcja*